

LOTOS PZT Polish Tour. Daniel Michalski i Maks Kaśnikowski awansowali do Poznań Open

maciej · 30 maja, 2022



Daniel Michalski oraz Maks Kaśnikowski wystąpią w głównej drabince challenger ATP Poznań Open zaliczanego do LOTOS PZT Polish Tour - Narodowy Puchar Polski. Tenisiści LOTOS PZT Team przebili się do głównej drabinki przez dwie rundy eliminacji i dołączyli w ten sposób do startującego z „dziką kartą” Jerzego Janowicza. Na ostatnim etapie kwalifikacji zatrzymał się Filip Peliwo, który skreczował w trzecim secie meczu z Georgim Krawczenko z Ukrainy.

Rywale Polaków w turnieju głównym

Wśród 32 uczestników jest ostatecznie trzech Polaków. Jerzy Janowicz w pierwszej rundzie wpadł na zawodnika, który przebijał się przez eliminacje – Niemca Elmara Ejupovicia. Daniel Michalski zmierzy się z kolejnym gracze z eliminacji – Ukraińcem Georgim Krawczenko, a Maks Kaśnikowski spotka się z rozstawionym z numerem 8 Argentyńczykiem Camilo Ugo Carabelli.

Trzy sety Daniela

W poniedziałek Michalski (WKT Mera Warszawa) pokonał w decydującym pojedynku eliminacji Niemca Lucasa Gercha 7:5, 5:7, 6:0. Był to bardzo dobry mecz w wykonaniu Daniela, który prawie przez cały czas prowadził grę i nadawał tempo wymianom z głębi kortu, no i rzadko psuł piłki. Spotkanie trwało ponad dwie godziny, choć mogło być krótsze, bo Polak prowadził w drugim secie 5:3.

– No tak, mogło być w dwóch setach, ale skończyło się na trzech, trudno w sumie powiedzieć, dlaczego tak się stało. Ale za to miałem ciut dłużej możliwość pogrania i oswojenia się z kortem. W sumie cały czas, nawet, kiedy on wyszedł na 5:5, a nawet jak wygrał drugiego seta, to czułem, właściwie po prostu wiedziałem, że uda mi się

domknąć ten mecz, jak nie teraz, to za chwilę. Bardzo pewnie się dziś czułem na korcie i grałem naprawdę bardzo dobrze – ocenił mecz zawodnik LOTOS PZT Team.



– Lubię korty ziemne, to zdecydowanie moja ulubiona nawierzchnia – mówi Daniel Michalski. Fot. Paweł Rychter/Poznań Open

– W sumie nie mam żadnych preferencji czy oczekiwań wobec pierwszego rywala w głównej drabince. Przyznam szczerze, że nawet na nią nie patrzyłem. Wiem tylko, że Jurek Janowicz czeka na wyłonienie zwycięzców kwalifikacji, a tak po prostu dowiem się o wszystkim z maila – dodał Polak, który zostanie dołosowany do drabinki głównej po południu, po zakończeniu wszystkich pojedynków kwalifikacji.

Daniel jest jednym z nielicznych polskich tenisistów, który preferuje grę na mączce ceglanej. Właśnie na tej nawierzchni zwykle osiąga też najlepsze wyniki.

– Lubię korty ziemne, to zdecydowanie moja ulubiona nawierzchnia. Wiem, że większość polskich zawodników preferuje siłowy i bardziej agresywny tenis, więc lepiej się czują na hardkorcie. Ja też potrafię dobrze grać na betonie, ale nie mam też aż takich warunków fizycznych, jak niektórzy z nich, więc wolę korty ziemne. Z roku na rok mamy coraz więcej możliwości do gry na „cegle” przed własną widownią, bo coraz więcej jest turniejów w ramach LOTOS PZT Polish Tour. Wiadomo, że gra w Polsce to są mniejsze koszty dla nas, ale też często możliwość do otrzymania „dzikich kart” od organizatorów – podkreśla Daniel.

– Trudno nie zauważyć, że jesteśmy w „złotym czasie” polskiego tenisa, bo Iga Świątek jest liderką rankingu WTA, Hubert Hurkacz jest w okolicach pierwszej dziesiątki ATP, Kamil Majchrzak w Top 100, tak jak Magda Linette i Magdalena Fręch. Także widać, że Polski Związek Tenisowy ma dobry plan i zdobywa pieniądze od sponsorów, które dobrze wykorzystuje i pomaga nam w rozwoju i właściwym prowadzeniu karier. Wierzę, że już niedługo zbliżę się do pierwszej setki, bo cały czas poprawiam ranking i jak dobrze pójdzie, to może mi się uda zagrać w kwalifikacjach do US Open. Chciałbym zakończyć ten rok w takim przedziale miejsc, żeby móc co najmniej łapać się stale do eliminacji w Wielkim Szlemie – tłumaczy Michalski.

Dobry mecz Kaśnikowskiego

Maks Kaśnikowski pewnie wygrał z Rudolfem Mollekerem 6:4, 6:0 i awansował do turnieju głównego Poznań Open 2022. Jest to jego największe osiągnięcie w tym sezonie.

Molleker to finalista poznańskiego challengerza z 2019 roku. Niemiec przegrał wtedy w finale ze znanym Hiszpanem Tommy Robredo. Od tego czasu obniżył loty, przez co w tegorocznej edycji musiał brać udział w eliminacjach. 21-latek stanął na drodze Maksa Kaśnikowskiego, który w niedzielę pokonał Niemca Henriego Squire. Dla Polaka było to pierwsze w historii zwycięstwo w Parku Tenisowym Olimpia.

Pierwszy set to festiwal przełamań. Już na początku Molleker wyszedł na dwugemowe prowadzenie, które po chwili stracił. Kaśnikowski imponował przygotowaniem do tego spotkania, grał ofensywnie, a posyłane przez niego piłki były niezwykle mocne i dokładne. Niemiec początkowo wytrzymywał tempo tego spotkania, lecz kosztowało go to dużo sił. Polak przy stanie 5:3 miał dwie piłki setowe, ale nie wykorzystał swojej szansy. 21-latek poczuł, że to może być jego czas i wygrał serwis Kaśnikowskiego. Jego radość nie trwała jednak długo, po niezwykle długim gemie zawodnik urodzony w Warszawie ponownie przełamał rywala i wygrał 6:4.

Druga odsłona tego meczu to kompletna dominacja Polaka. Molleker nie był w stanie dotrzymać kroku narzuconego przez 18-latkę i ani przez moment nie zagroził Kaśnikowskiemu, który wygrał pewnie 6:0. – To był super mecz, naprawdę bardzo dobrze zagrałem. Po pierwszych dwóch gemach od razu przeciwnik wyszedł na 2:0, ale potem grałem na wysokich obrotach, robiłem mało błędów, podejmowałem dobre decyzje i wszystko szło po mojej myśli. Ostatnio mało setów wygrywam 6:0, te mecze są wyrównane na seniorskim poziomie. Bardzo się cieszę ze swojej dzisiejszej dyspozycji i tego, że znalazłem się w turnieju głównym – mówi Polak.

– Już powoli przyzwyczailem się do większej intensywności gry, koniecznej w seniorskim Tourze i nie zamierzam się zatrzymywać. Również tutaj, na pewno będę walczył o każdy kolejny mecz, każdą rundę. Zaraz zaczyna się turniej główny i będę chciał jak najdalej dojść. Oczywiście mam szacunek dla wszystkich przeciwników, ale nauczyłem się, że nie można się nikogo bać, tylko trzeba grać odważnie. Wierzę, że jeśli dalej będę tu grał, jak dzisiaj, to mogę coś poważniejszego osiągnąć – dodał tenisista LOTOS PZT Team.

Ponad milion złotych w puli nagród w Bytomiu

Poznań Open jest drugą imprezą w tegorocznym LOTOS PZT Polish Tour – Narodowy Puchar Polski, a pierwszą międzynarodową. W przyszłym tygodniu na kortach Górnika Bytom zostanie rozegrany turniej ITF M15, a pod koniec czerwca taki sam we Wrocławiu. Obydwa podprowadzą tenisistów do 96. Esvelo Narodowych Mistrzostw Polski (również w Bytomiu), w których pula nagród przekroczy sumę miliona złotych, a zwycięzcy w singlu wrócą do domów nowoczesnymi Mercedesami Klasy CLA od gdyńskiej firmy BMG Goworowski.

– Dla takich zawodników, jak ja, LOTOS PZT Polish Tour jest idealną okazją do zdobywania punktów, ale też zarobienia większych pieniędzy, które można przeznaczyć potem na dalsze starty za granicą. Dlatego będę chyba w tym roku grał we wszystkich turniejach tego cyklu, no i szczególnie w Bytomiu. Muszę przyznać, że pula nagród w Narodowych Mistrzostwach Polski robi ogromne wrażenie, nawet wręcz zwala z nóg. Jest dużo wyższa niż w niejednym challengerze ATP. Jak czasem mówimy zagranicznym zawodnikom, jakie pieniądze są do wygrania u nas w mistrzostwach kraju, to wszyscy są zdziwieni – powiedział Kaśnikowski, który w pierwszej rundzie trafi teraz na rozstawionego z numerem ósmym Argentyńczyka Camilo Ugo Carabelliego.

Wyniki meczów 2. rundy eliminacji Poznań Open z udziałem Polaków:

Daniel Michalski (Polska, 4) – Lucasa Gerch (Niemcy) 7:5, 5:7, 6:0

Georgii Krawczenko (Ukraina) – Filip Peliwo (Polska) 6:7 (3-7), 6:1, 4:1 – krecz

Maks Kaśnikowski (Polska) – Rudolf Molleker (Niemcy) 6:4, 6:0

Tomasz Dobiecki

Fot. Paweł Rychter/Poznań Open



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/lotos-pzt-polish-tour-daniel-michalski-i-maks-kasnikowski-awansowali-do-poznan-open/>